

Blisko mieszkańców i ich potrzeb

Napisano dnia: 2014-12-11 14:26:30



ROZMOWA Z WÓJT GMINY NOWA RUDA ADRIANNĄ MIERZEJEWSKĄ

Poprzedni wójt, który starał się o reelekcję, uważany był za „pewniaka” w tych wyborach, innych kandydatów nie było. Co panią skłoniło, aby ubiegać się o funkcję wóldarza noworudzkiej gminy?

- Był to pomysł naszych kolegów z Komitetu Wyborczego „Przełom 2014”. Uznali, że moja osoba będzie najlepszą.

Długo się pani zastanawiała?

- To mogło trwać nawet pół roku. Generalnie jestem odważna, nie boję się wyzwań, więc nie bałam się kandydowania, ale myślałam o poważnym obowiązku, który na siebie biorę.

Bolało mnie ogromne zadłużenie gminy przy braku widocznych efektów dotychczasowych działań. To jest coś, co powoduje, że trudno będzie ruszyć z niektórymi pomysłami. Nie chcę oceniać mojego poprzednika, bo nie leży to w mojej naturze, nie chcę też tracić energii na jakąś krytykę. Mogę jednak oceniać efekty działań. Uważam, że przy możliwościach, jakie otwierały nam programy unijne, można było lepiej te pieniądze wykorzystać i więcej zrobić.

Mąż namawiał i wspierał czy raczej odradzał kandydowania?

- Muszę przyznać, że bardzo wspierał, zaangażował się mocno w kampanię i nawet teraz bardzo się o mnie martwi, bo wie, że będę miała wielu wrogów. Wiem, że mogę na niego liczyć.

Od czego zamierza pani rozpocząć swoje urzędowanie?

- Przede wszystkim chcę dokładnie zapoznać się z faktycznym stanem finansowym gminy i przekazać mieszkańcom rzetelną informację. Do tej pory na pewno był problem komunikacji z mieszkańcami - ludzie nie mieli informacji, co się dzieje w gminie. Strona BIP jest mało czytelna, informacje są niepełne. Mamy prawo do szeroko pojmowanej zasady jawności (przejrzystości) działań administracji publicznej, ale niekiedy utrudniano uzyskanie niektórych informacji. Otwartość administracji jest środkiem, który łagodzi i niweluje niepokoje społeczne.

Funkcja wójta jest funkcją służebną wobec mieszkańców. Uważam, że wójtowie powinni rozpoczynać swoje urzędowanie od spotkań z mieszkańcami w poszczególnych miejscowościach: rozmawiać z ludźmi, pytać, czego potrzebują, co chcieliby zmienić i według tych oczekiwań planować konkretne działania i zadania. Chętnie też przyjadę na każde zaproszenie.

Z wcześniejszej rozmowy z panią wnioskuje, że pod względem rozwoju gminy punktem odniesienia dla pani jest gmina Radków. Dlaczego?

- Bo jest po sąsiedzku i tutaj da się zauważyć znaczną różnicę w skuteczności pozyskiwania wszelkich środków pomocowych. Nie wiem, czy nie było osób, które umieją to robić, czy nasza gmina nie miała pieniędzy na tzw. wkład własny, wszystkiego dowiemy się w niedługim czasie.

Będę stawiała, między innymi na rozwój turystyki. Mimo że nie mamy konkretnego waloru turystycznego, to jednak w każdej wiosce można znaleźć jakieś interesujące miejsce, a w powiązaniu z sąsiednimi gminami, choćby poprzez ścieżki rowerowe czy spacerowe, można rozwijać turystykę całoroczną. Mieszkają również u nas ciekawi ludzie oraz tworzone są inicjatywy społeczne. To wszystko może się złożyć na atrakcyjność naszego miejsca.

Na przykład w Bożkowie, którego jest pani mieszkanką, czego mieszkańcy oczekują? (Notabene, tym razem mieszkańcy wybrali wójta z drugiego krańca gminy, poprzednicy byli z Ludwikowic, Jugowa)

- Tutaj mieszkańcy nie wymagają wiele; chcieliby mieć dobrą i bezpieczną drogę, pobocze, oświetlenie uliczne od zmroku do świtu. Nie ma porządnej sali, aby można było organizować spotkania wiejskie czy też różnorodne

imprezy. Brak jest szkolnej sali gimnastycznej.

Generalnie, ludzie najbardziej potrzebują zwykłych rzeczy: prawdy, uczciwości oraz zabezpieczenia tych podstawowych potrzeb – jak w piramidzie Masłowa. Zrobię co w mojej mocy, aby zaspokajać te potrzeby i poprawiać życie mieszkańców, zarówno Bożkowa, jak i całej gminy.

Czy już ma pani kandydata na swojego zastępcę?

- Nie, jeszcze nie zdecydowałam. Jednak biorę pod uwagę trzy kandydatury.

W samym urzędzie przymierza się pani do dużych zmian kadrowych?

- Nie. Urzędnicy zostali przestraszeni, że będzie wielka rewolucja. Najpierw porozmawiam ze wszystkimi pracownikami. Na pewno nie wyobrażam sobie zwalniać fachowców w swoich dziedzinach. Urząd trzeba będzie trochę zmniejszyć, bo struktura jest mocno rozbudowana. Na przykład straż gminna. Mieszkańcy mówili, że nie widzą jej skuteczności, że nie jest potrzebna. Ale temu problemowi też najpierw dobrze się przyjrzę, przeanalizuję. Poza tym ostatecznie nie decyduje o tym Wójt, tylko Rada Gminy.

I na koniec zdementujmy plotki, których wiele pojawiło się wokół pani osoby.

- Nie jestem w ciąży – mam dwie dorosłe córki i prędkiej mogłabym się spodziewać bycia babcią, niż mamą (śmiech). Nie rozwodzę się – nie mamy z mężem takich planów. Odpukać: dobrze nam się układa. Było jeszcze kilka innych oszczerstw.

Skąd to się bierze?

- Cóż, mogę tym ludziom chyba tylko powiedzieć: Co posiejesz, to zbierzesz.

Dziękuję za rozmowę.

MAŁGORZATA MATUSZ